
Kodeks cywilny w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego oraz doświadczeń stosowania kodeksu postępowania cywilnego

Palestra 29/6(330), 84-86

1985

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

rozwiązaniami (w 1982 r.) kodeksu cywilnego, a przede wszystkim instytucjami prawa cywilnego.

Dodać też warto, że wiąże się to z przywiązywaniem coraz większej wagi do ochrony własności osobistej obywateli, jako nowej i trwałej formy własności, której ochrona powinna iść w parze z wysiłkami podejmowanymi w sferze „ekonomiki dla jej wzrostu jako odzwierciedlenia stopy życiowej w państwie socjalistycznym. Na szczególnie zaś ważnym dla jednostki i całego społeczeństwa wycinku, jakim jest problem mieszkaniowy w Polsce, znajduje to wyraz w rozwijaniu i różnicowaniu atrakcyjnych dla obywateli form prawnych korzystania z mieszkań.

Bez cienia przesady można by zatem stwierdzić, że podobnie jak indywidualna własności ziemi ma dominujące znaczenie dla kategorii własności indywidualnej w ogóle, tak samo dla własności osobistej takie znaczenie mają prawa mieszkaniowe, oparte w szerokim zakresie na środkach cywilnoprawnych.

Kolejny element, w którym można upatrywać wzrost roli tego działu prawa w kształtowaniu stosunków społecznych, to dokonujące się procesy dobrze pojętej demokratyzacji oraz zwiększanie sfer samorządności społeczeństwa. A jeśli tak, to prawo cywilne, które przekazuje samym stronom kompetencje do optymalnego ukształtowania praw i obowiązków — przy respektowaniu ich własnych interesów, a przede wszystkim nacechowanej głębokim demokratyzmem zasady równego traktowania jego podmiotów — powinno, zdaniem autora, odegrać większą rolę jako wyraz aprobaty ustawodawcy dla tych wartości, dla samodzielności i swoistej samorządności wspomnianych podmiotów.

A Łopátka podkreślił też wzrastające znaczenie cywilnoprawnej ochrony dóbr osobistych, jak również wzrost zainteresowania problematyką prawa cywilnego także w płaszczyźnie międzynarodowej ze względu na rozszerzanie katalogu praw człowieka (pierwotnie ograniczonego tylko do praw osobistych i politycznych) na prawa ekonomiczne, socjalne i kulturalne.

Autor nie pozostawił też na uboczu ważnego nowego zjawiska praw kolektywnych i towarzyszących im sporów zbiorowych oraz aktualnej — zwłaszcza w warunkach reformy gospodarczej — potrzeby równoważenia środkami prawnymi pozycji strony słabszej. Chodzi o to, by za zwiększenie swobody przedsiębiorstwa nie zapłacił obywatel, tym bardziej że w ustroju socjalistycznym granica między potęgą ekonomiczną a władzą administracyjną potrafi się niebezpiecznie zatrzeć.

W końcu autor zaznaczył, że niezbędne są starania zarówno o rozwijanie prawa cywilnego, jak i o tworzenie warunków, w których może się ono sprawdzać jako prawo przyszłości i zarazem stabilizacji w naszym kraju.

Kodeks cywilny w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego oraz doświadczeń stosowania kodeksu postępowania cywilnego

Kolejne dwie pozycje zbioru (J. Ignatowicza: Kodeks cywilny w świetle orzecznictwa Sądu Najwyższego i K. Piaseckiego: Kodeks cywilny w świetle doświadczeń stosowania kodeksu postępowania cywilnego — Zagadnienia wybrane) łączy m.in. wspólna teza, która silnie akcentuje doniosłość orzecznictwa i stosowania przepisów k.p.c. w zakresie wykładni norm kodeksu cywilnego dla konkretyzacji tych norm i ocen dotyczących prawidłowości przyjętych rozwiązań, dostosowania ich do potrzeb związanych z rozstrzygnięciem konfliktów w sposób uwzględniający uzasadnione interesy stron i wymagania interesu społeczno-gospodarczego.

Szczególnie cenne jest zwrócenie w tych pozycjach uwagi na szereg instytucji,

których należyte przedstawienie wymaga rozpatrywania ich w sposób zintegrowany jednocześnie w płaszczyźnie materialnoprawnej i procesowej.⁸ Przejawiający się w tych pracach taki właśnie punkt widzenia pozwolił na wysunięcie wielu trafnych uwag, akcentujących zarówno mocne jak i słabsze strony przyjętych regulacji i ich funkcjonowania.

I tak, pozytywnie ocenione zostały zasady poddania stosunków cywilnoprawnych działaniu tzw. klauzul generalnych, a przede wszystkim klauzuli zasad współżycia społecznego, która występuje nie tylko w ramach ogólnego zakresu nadużywania prawa (art. 5 k.c.), ale także w wielu innych szczególnych konstrukcjach, oraz ich funkcjonowanie nie prowadzące do „nadużywania” tych środków. Zarazem jednak zasygnalizowano niektóre pojawiające się tu problemy m.in. przy stosowaniu art. 140 k.c. (kryterium granic prawa własności) czy art. 320 k.p.c. (zwłaszcza w sprawach o eksmisję).

Wiele zastrzeżeń zarówno od strony materialnoprawnej, jak i procesowej wysunięto w odniesieniu do problematyki osób prawnych. Trafnie zaznaczono, że właśnie w dziedzinie procesowej potwierdza się lub nie potwierdza społeczna przydatność niektórych założeń konstrukcyjnych (np. koncepcji Skarbu Państwa bez uwzględnienia odrębnych nieraz interesów poszczególnych *stationes fisci*). Przy formułowaniu jednak w tym względzie wniosków E. Łętowska i E. Warzocha, nawiązując także do teoretycznych rozważań A. Kleina (Osobowość prawna — zmiany i kierunki ewolucji) oraz J. Jończyka (Od kodeksu cywilnego do kodeksu pracy), stwierdzają, że nadal stan dyskusji w kwestiach spornych nie uzasadnia jeszcze wniosku o konkretną nowelizację k.c.

Przy rozpatrywaniu instytucji terminów zawitych i przedawnienia w obydwu wymienionych na wstępie pracach Ignatowicza i Piaseckiego zwrócono uwagę na płynący z działalności orzeczniczej wniosek, że charakterystyczny dla pierwszej z tych instytucji rygoryzm musi znaleźć złagodzenie ze względu na przesłanki społeczne i ekonomiczne.

W odniesieniu do przepisów ogólnych prawa cywilnego, J. Ignatowicz choć stwierdził, że nie nasuwają one w zasadzie istotnych zastrzeżeń, zgłosił jednak uwagi do statusu osoby poczętej, ubezwłasnowolnionej, osoby małoletniej oraz do wad oświadczenia woli kolektywnych organów. Za instytucje, które sprawdziły się w ogniu doświadczeń, autor ten uznał możliwość uwzględnienia roszczenia przedawnionego (art. 117 § 3 k.c.) oraz możliwość uznania umowy za bezskuteczną (art. 59 k.c.), która odgrywa szczególnie istotną rolę w dziedzinie spółdzielczego prawa mieszkaniowego.

W odniesieniu do odpowiedzialności Skarbu Państwa, uregulowanej w art. 419 k.c., uznano, iż dzięki rozsądnej jego wykładni w orzecnictwie zdał on w pełni egzamin w przeciwieństwie do art. 418 § 2 k.c., dotyczącego odpowiedzialności za szkody wyrządzone na skutek wydania orzeczenia lub zarządzenia, a więc czynności leżących w płaszczyźnie procesowej, które zadecydowały o tym, że przepis ten stał się przepisem martwym. A szkoda, bo w uruchomieniu tego środka tkwią spore rezerwy usprawnienia tego rodzaju działań.

Zwrócono też uwagę na nieprawidłowość rozwiązania określającego początek biegu przedawnienia roszczeń odszkodowawczych, jakie wynikły z czynów niedozwolonych, na dzień zdarzenia, które wyrządziło szkodę, w odniesieniu do tych szkód, które mogą się ujawnić dopiero w przyszłości (art. 442) — chyba że przy-

⁸ Konferencja naukowa zorganizowana przez IBPS, IPI PAN, oraz MS w Popowie w październiku 1984 r.: Funkcjonowanie kodeksu postępowania cywilnego w praktyce, ZN IBPS 1985, nr 25 (obecnie w druku).

mie się, iż przepis ten normuje przedawnienie roszczeń o naprawienie tylko tych szkód, które powstały jednocześnie z wyrządzającym je zdarzeniem. Do roszczeń zaś o naprawienie innych szkód z czynu niedozwolonego proponuje się stosować ten przepis w drodze analogii, przyjmując jako początek biegu terminu przedawnienia 10-letniego dzień powstania szkody. Wskazano też na inne możliwe do przyjęcia tu rozwiązania, jakim jest np. uznanie w orzecznictwie Sądu Najwyższego, że wytoczenie powództwa o naprawienie szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym przerywa bieg dziesięcioletnich terminów przedawnienia przewidzianych w art. 442 k.c. także co do roszczeń przyszłych nie objętych żądaniem pozwu, jeżeli możliwość ich powstania w przyszłości wynika z faktów przytoczonych przez powoda.

W odniesieniu do szkód, jakich doznają uczniowie, wysunięty został postulat, aby Skarb Państwa ponosił za nie odpowiedzialność bez względu na winę funkcjonariusza.

Warto zaznaczyć, iż swoistość polskiego rynku jako rynku sprzedawcy została — według trafnej opinii J. Ignatowicza — uznana za przesłankę, która nie została w dostatecznym stopniu uwzględniona w przepisach o rękojmi i gwarancji. W związku z tym nie chronią one dostatecznie nabywcy, a wyrazem tego są liczne procesy oraz rodzące się na ich tle coraz to nowe trudności interpretacyjne.

Przy rozpatrywaniu — z punktu widzenia doświadczeń orzecznictwa — problematyki obrotu nieruchomościami rolnymi, J. Ignatowicz poddał ostrej krytyce scholastyczny w tym względzie system ograniczeń dodając, iż stało się tak m.in. wskutek odrzucenia sensownej koncepcji Komisji Kodyfikacyjnej. Nie przewidywała ona, gdy chodzi o dziedziczenie gospodarstw rolnych, odchylenia od ogólnych zasad dziedziczenia, a ewentualne ograniczenia co do spadkobierców nie związanych z rolnictwem pozostawiała w kompetencji sądu w ramach działu spadku.

Warto zaznaczyć, że zarówno w opracowaniu J. Piętrzykowskiego (Kodeks cywilny a stosunki w rolnictwie) jak i w opracowaniu S. Wójcika (Relacja własności w polskim kodeksie cywilnym na tle nowych zjawisk społeczno-gospodarczych w PRL), zamieszczonym w recenzowanym zbiorze, trafnie podkreśla się, iż ta nacechowana uzasadnionym zaufaniem do sądownictwa koncepcja umożliwiałaby osiągnięcie zakładanych celów społecznych, tj. przejście gospodarstwa w ręce osób gwarantujących jego należyte, eksploataowanie i utrzymanie go w stanie zdatności do towarowej produkcji. Pozwoliłoby to jednocześnie na wyeliminowanie ubocznych skutków sztywnych wyłączeń, które prowadzą do wyników rażąco krzywdzących, a poza tym odbijają się ujemnie na realizacji samego celu głównego owych ograniczeń. Sztywne bowiem ograniczenia prowadzą do rezygnacji części potencjalnych dobrych kandydatów, którzy chcą związać swe życiowe perspektywy z prowadzeniem gospodarstwa rolnego, a także uniemożliwiają powrót na wieś ludzi prężnych, przyczyniając się w ten sposób do procesu „starzenia się” wsi, a więc do rezultatu wręcz odwrotnego niż ten, który był zamierzony przez ustawodawcę. Jest to zatem wprost klasyczny przykład niespójności rozwiązań prawnych, które zamiast tego, by się wzajemnie wspierać, uruchamiają wykluczające się odmiany motywacji prawnej. W ten sposób skutki prawne jednych norm są niweczone przez skutki prawne innych, co stanowi szczególnie niepożądany objaw w dziedzinie zjawisk prawnych. W pełni należy się zatem zgodzić ze stwierdzeniami, że dotychczasowe uregulowania dziedziczenia gospodarstw rolnych nie zostały przemyślane do końca. Wymagają one zatem interwencji ustawodawczej, której potrzeba co do niektórych rozwiązań szczegółowych bynajmniej nie podważa w sumie wysokiej merytorycznej wartości kodeksu cywilnego.